

Ostrowska, Teresa

"Historia medycyny", pod red. Tadeusza Brzezińskiego, Warszawa 1995 :
[recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 42/1, 136-140

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zdzisława Pazdro i Henryka Makowskiego – odkrycie karbońskiego węgla kamiennego na Wołyńni zostało opisane jako odkrycie Samsonowicza, ale w takiej oto wersji: „Inicjatywa „Pioniera” [firmy geologiczno-poszukiwawczej] sięgała poza ściśle przedpole Karpat, na Wołyń, gdzie wiercenia, założone na wniosek J. Samsonowicza, doprowadziły do odkrycia nowego zagłębia węglowego” (s. 121). W rzeczywistości Samsonowicz odkrył karbon produktywny przed powstaniem firmy „Pionier”, a wiercenia prowadził górnośląski koncern „Wspólnota Interesów”. Zagłębie Wołyńskie, podobnie jak i Zagłębie Lubelskie, powstały po drugiej wojnie światowej.

Podobnych nieścisłości w opracowaniu Stefana Zbigniewa Różyckiego jest więcej. Są w nim – głównie w nurcie wspomnieniowym – także przekazy o istotnym znaczeniu. Jednym z nich jest to, że Józef Morozewicz, dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego, decydując się na wyjazd w 1934 r. na Międzynarodowy Kongres Geologiczny do Stanów Zjednoczonych AP, ograniczył do minimum środki na badania terenowe pracowników tej placówki.

Seria wydawnicza *Historia nauki polskiej. Wiek XX* szuka sobie miejsca na ubogim w publikacje polu swej działalności. Dwa dotychczas ogłoszone zeszyty są jednak wystarczającym materiałem do wypracowania profilu edycji. Nie ulega wątpliwości, że powinna ona mieć charakter otwarty, stopniowo wzbogacany opracowaniami z różnych okresów rozwoju nauki. Wydaje się jednak, że Redakcja winna dokonywać selekcji nadsyłanych materiałów. Pierwszeństwo należałoby dawać syntezom, a wspomnienia drukować w czasopismach.

Zbigniew J. Wójcik
(Warszawa)

Historia medycyny. Pod redakcją Tadeusza Brzezińskiego. Wydanie II poprawione i uzupełnione. Warszawa 1995 Wydawnictwo Lekarskie PZWL 8^o, 469 ss., ilustr. w tekście.

Drugie wydanie podręcznika ukazało się po upływie siedmiu lat. Na pierwszy rzut oka prezentuje się prawie identycznie. Ta sama twarda okładka, ta sama na niej ilustracja, ten sam wydawca.

Różnicę natomiast widać już po otwarciu książki. Objętość mniejsza. Papier biały a nie żółtawy. Przezrysty spis rzeczy. Dobre rozmieszczenie poszczególnych partii tekstu. Wprowadzenie akapitów. Pogrubienie tytułów. Więcej rycin: nie 180 a 210. Piśmiennictwo ograniczone do pozycji polskojęzycznych i zgrupowane na końcu książki według rozdziałów, a nie globalnie. Zamiast 19 rozdziałów tylko 14. Zamiast 12 Autorów tylko sześciu, ale za to aktualnych wykładowców historii medycyny. Wyjątkiem jest tutaj zmarły w 1988 r. Romuald Wiesław Gutt, którego

tekst z pierwszego wydania uzupełnił Tadeusz Brzeziński. Doszedł, tak bardzo potrzebny, skorowidz rzeczowy.

Zespół Autorów jest wielodyscyplinarny. Są to lekarze: T. Brzeziński, R.W. Gutt, Eugeniusz Sienkowski i Andrzej Śródka, farmaceuta Aleksander Drygas i historyk Jan Fijałek.

Przed wszystkim jednak zmienił się adresat książki. Kilkuletnie doświadczenie uzyskane przy korzystaniu z niej jako z podręcznika akademickiego, a także opinie wyrażane przez profesorów, lekarzy, asystentów i studentów, a także innych czytelników, spowodowały przeznaczenie nowego wydania już nie dla studentów i lekarzy, a głównie dla studentów. Stąd wynikała potrzeba ograniczenia informacji w drugiej części książki, wprowadzenia obszerniejszych wiadomości o historii medycyny polskiej, zmiany układu redakcyjnego i łączenia niektórych rozdziałów, występujących dotąd odrębnie.

W *Przedmowie* T. Brzeziński zastrzega się, że i to wydanie nie będzie doskonałe, ale że książka „ma być jedynie pomocą w nauczaniu się podstaw historii medycyny”, i że nie zastąpi ona nauczyciela. „Nie jest bowiem – pisze Redaktor – celem nauczania historii medycyny wtłoczenie w pamięć studenta masy drobiazgowych, zawartych w podręczniku informacji, nazwisk i dat, które można znaleźć w encyklopediach i gotowych opracowaniach, a jedynie dostarczenie garści informacji, które pozwoliłyby na zrozumienie drogi, jaką przebyła medycyna do jej współczesnego stanu, rozwoju myśli lekarskiej, praktyki lekarskiej i organizacji ochrony zdrowia” (s. 6).

Wydanie drugie, podobnie jak i pierwsze, nie przedstawia dziejów medycyny w układzie chronologiczno-geograficznym i chronologiczno-rzeczowym, ale rzeczowo-chronologicznym. Podobnie kładzie nacisk na historię medycyny światowej. Ma te same dwie podstawowe części: okres od czasów najdawniejszych do końca XVIII w. oraz wiek XIX i XX. Tak samo wiele rozdziałów jest pióra Redaktora, a podrozdziały są krótkie.

Tytuły niektórych rozdziałów niewiele mówią o ich treści. Jednakże treść jest tak bogata, urozmaicona, że trudno byłoby to wszystko wydobyć w tytule. Dopiero podtytuły orientują czytelnika o konkretnej zawartości rozdziałów.

We *Wprowadzeniu* T. Brzeziński, przeprowadzając analizę samego pojęcia historii, dochodzi do konkluzji, że historia medycyny jest „[...] nauką humanistyczną, podobnie jak wszystkie dziedziny historii, ale do jej uprawiania niezbędna jest wiedza przyrodnicza, podobnie jak we wszystkich naukach medycznych. Tak pojmowana historia medycyny, oprócz satysfakcji poznania, ma też niemałe znaczenie praktyczne, kształcąc intelekt i broniąc przed uproszczeniami, płynącymi z wąsko pojmowanego profesjonalizmu” (s. 11). Jest to ważne stwierdzenie. Określa bowiem miejsce historii medycyny wśród innych nauk i precyzuje, kto jest upoważniony do zajmowania się nią. Jest ono szczególnie istotne w dniu dzisiejszym, kiedy to, na skutek niedoboru kadr profesjonalnych historyków medycyny, bądź na skutek niewłaściwej polityki władz, katedry są obsadzane

pracownikami mającymi wykształcenie jedynie historyczne, bądź nawet z zakresu innych dyscyplin humanistycznych.

Na s. 16, gdzie mowa jest o historii medycyny w Polsce, przydałoby się wymienienie dalszych XX-wiecznych podręczników historii medycyny (Ludwika Zembrzuskiego, skryptu Witolda Ziembickiego, trzech wydań Bronisława Seydy i nowych wydań Władysława Szumowskiego) i czasopisma „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, a także krótkiej ich charakterystyki. Podanie tych tytułów na s. 443 w piśmiennictwie zebranym pod hasłem: podręczniki i monografie dotyczące ogólnej historii nauk medycznych – to za mało. Niewiele by to rozszerzyło tekst, a studentom ułatwiło naukę i orientację w przedmiocie.

W tymże *Wprowadzeniu* T. Brzeziński zapoznaje studentów z pojęciem źródła historycznego bezpośredniego i pośredniego, słusznie uważając to za niezbędne do zrozumienia niektórych podstawowych pojęć, którymi posługuje się historyk w swojej pracy.

W głównym tekście w rozdziale 1, dotyczącym dawnej medycyny i kształtowania się zawodu lekarza, na s. 49 brakuje informacji o stopniu i uprawnieniach magistra. Na s. 59 mylnie zapisano: „*nostra patria Polonia*” zamiast: „*Polonia patria nostra*”.

Rozdział 2 ma mylny tytuł. Nie wiadomo czy dotyczy on stanu zdrowia społeczeństwa czy też poglądów na zdrowie i chorobę w starożytności i średniowieczu. Lepiej zatem byłoby napisać: „Poglądy na zdrowie i chorobę...” i wprowadzić analogiczne sformułowania w podrozdziałach 12 i 13.

Rozdział 3 tytuł ma ładny, ale niewiele mówiący. Czy nie lepiej byłoby: „Początki podstawowych nauk medycznych” lub „Podstawowe nauki medyczne w ich zaraniu”?

Rozdział 4, o konkretnych jednostkach chorobowych, będących plagami średniowiecza, słusznie został potraktowany jako odrębny.

Rozdział 5, traktujący o narodzinach leku, liczący ponad 40 stron, wydaje się być zbyt obszerny. To jest podręcznik historii medycyny, a nie historii farmacji! Zwłaszcza rozważania na s. 124–128, 162–163 i 165 rażą dłużyżnami.

W rozdziale 6, o chirurgii i położnictwie, na s. 176 przydałaby się ilustracja okaleczonej po bandażowaniu nogi Chinki (zamieszczona na s. 31 w drugim wydaniu podręcznika W. Szumowskiego), a na s. 205 wiadomość, że Ludwik Perzyna był autorem nie tylko podręcznika anatomii i cyrulectwa, ale także położnictwa.

W rozdziale 7, traktującym o opiece zdrowotnej do końca XVIII wieku, na s. 234 imiona Johanna Petera Franka zostały podane w wersji oryginalnej (słusznie!), a na s. 235 (następnej) w wersji spolszczonej.

Rozdział 8, o rozwoju nauk podstawowych i przedklinicznych, jest treściwy, ale zbyt przeładowany szczegółami. Studenci, przypuszczalnie, nie będą w stanie tego wszystkiego wtłoczyć sobie do głowy.

Rozdział 9, o leku i jego wpływie na rozwój terapii, liczy ponad 30 stron. Wiadomości w nim zawarte są niewątpliwie ciekawe, ale, podobnie jak rozdział 5, wydaje się być adresowanym raczej do studentów farmacji niż do studentów medycyny.

W rozdziale 10, o rozwoju medycyny wewnętrznej i specjalnościach pokrewnych, natomiast rażą dłużyżny. Z powodzeniem możnaby tu zastosować skróty. Na s. 322 warto było wspomnieć o podręczniku perkusji i auskultacji Adama Raciborskiego.

Rozdział 11, o chirurgii i specjalnościach zabiegowych, jest bardzo szczegółowo potraktowany. Uwagi, podane przy rozdziale 8 są i tu aktualne.

W rozdziale 12, o opiece zdrowotnej w XIX i XX wieku, na s. 391 czytamy, że „Zdrowie” Józefa Polaka było kontynuacją „Zdrowia” Konrada Dobrskiego i Bronisława Znatowicza. Tak jednak nie było. Czasopisma te miały inny program i do innych były adresowane czytelników. Szkoda, że nie podano krótkiej charakterystyki każdego z tych czasopism. Na s. 392 błędnie wymieniono rok założenia Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego jako 1821 zamiast 1820. Na s. 400 warto było wspomnieć o Florencji Nightingale i jej działalności.

W rozdziale 13, o rozwoju nauk medycznych w Polsce w XIX i XX w., brakuje roku założenia lwowskiego wydziału lekarskiego. Przydałyby się też informacje o zawiązaniu Towarzystwa Paryskiego Lekarzy Polskich z inicjatywy A. Raciborskiego, o założonym przezeń „Roczniku Towarzystwa Paryskiego Lekarzy Polskich”, o osiągnięciach naukowych polskich lekarzy przebywających na obczyźnie, o wkładzie ich do nauki światowej. Wprawdzie tematyka ta nie mieści się w tak sformułowanym tytule rozdziału, ale pożyteczne byłoby nie rezygnowanie z niej. Może należało poświęcić jej podrozdział?

Rozdział 14, o niekonwencjonalnej medycynie, jest bardzo cenny. Przydałoby się wymienienie tu na s. 427 Zbigniewa Garnuszczyńskiego i jego poradni.

W bibliografii zastosowano trafny dobór piśmiennictwa naukowego i popularyzatorskiego. Słusznie ograniczono się do piśmiennictwa polskiego. Zgrupowanie piśmiennictwa według poszczególnych rozdziałów jest dogodnie dla czytelnika. Omyłkowo w literaturze do rozdziału 13 jest wymieniona praca zbiorowa redagowana przez Marcina Łyskanowskiego, Andrzeja Stapińskiego i Andrzeja Śródkę bez zaznaczenia, że byli oni redaktorami, a nie autorami.

W skorowidzu nazwisk pominięto Władysława Melanowskiego, wspomnianego na s. 445.

Skorowidz rzeczowy zajmuje 13 stron, druk jest trójkolumnowy. Skorowidz jest szczegółowy i przejrzysty. Ma tak dużą wartość, że czytelnik chciałby wiedzieć, kto go opracował. Niestety nie jest to podane.

Zbiorowy podręcznik trudno jest pisać i trudno jest redagować. Niełatwo jest ustalić, jakie wiadomości powinny się w nim znaleźć, aby zainteresować studenta, a jednocześnie nie przytłoczyć go zbędnymi szczegółami. Trzeba też uważać, aby nie dać się ponieść pióru, by nie zamieszczać tutaj zbędnych rozważań, by

rozwlekłością opisu nie męczyć studenta. Toteż dzieło to nie jest wolne od pewnych niedociągnięć.

Jak już wspomniano, w niektórych partiach tekstu (strony 124–128, 162–163, 165, 314–346) przydałyby się skróty. Rozdziały 5 i 9, dotyczące leku, wydają się być mało przydatne dla studenta medycyny. Rozdziały zaś 8 i 11 są tak przeładowane szczegółami, że można wątpić, czy student coś z nich zapamięta. Te teksty w swojej obecnej formie nadawałyby się raczej wyłącznie dla lekarzy bądź w charakterze podręcznika historii medycyny – podręcznej encyklopedii, bądź jako wstępy historyczne do podręczników różnych dyscyplin medycznych.

Przy przygotowaniu drugiego wydania niewątpliwie słuszne było skorzystanie z licznych opinii czytelników, ograniczenie grona Autorów i włączenie do niego historyka, długoletniego kierownika Zakładu Historii Medycyny i Farmacji w Łódzkiej Akademii Medycznej. Dzięki temu inni wykładowcy historii medycyny, ci z wykształceniem medycznym, mogli poznać program Jego wykładów, a powstała też szansa uznania nowego wydania podręcznika za obowiązujące również w Łódzkiej Akademii Medycznej.

Podręcznik jest nowoczesny, przemyślany i przedyskutowany, zawiera wiele wiadomości podanych w skondensowanej formie (z pewnymi wyjątkami), bez wątplenia jest wydarzeniem w nauce. Natomiast recenzent nie wie, a bardzo chciałby wiedzieć, czy wyparł on wcześniejsze podręczniki W. Szumowskiego i B. Seydy, ani co myślą o nim wykładowcy historii medycyny, studenci i inni czytelnicy. Bez tych wiadomości recenzja nie jest pełna.

Publikację dotowało Ministerstwo Edukacji Narodowej. Nakład nie został podany. Studenci dobrze zrobią, jeżeli zaopatrzą się w to dzieło przed wejściem w świat dyplomowanych lekarzy. Historycy medycyny – jeżeli ustawią je w swej bibliotece obok innych, polskich i obcych podręczników tej dyscypliny. Innym czytelnikom, lekarzom i przedstawicielom innych nauk, nieobligowanym do znajomości historii medycyny, lektura tej, nie zawsze łatwej w odbiorze książki, dostarczy wielu nowych wiadomości i wrażeń.

Teresa Ostrowska
(Warszawa)

Norman C o h n : *Noah's Flood. The Genesis Story in Western Thought*. New Haven-London 1996 Yale University Press, ilustr.

Krytyka ujęć scjentyistycznych, zwłaszcza odwołujących się bezpośrednio lub pośrednio do ujęć deterministycznych zaowocowała coraz większym zainteresowaniem zjawiskami i procesami wymykającymi się ścisłemu opisowi. Coraz większą popularność zyskuje teoria chaosu. Zjawiska unikatowe i nieprzewidywalne stają się przedmiotem coraz większego zainteresowania nie tylko nauk